

WERONIKA BARTUZI

w.bartuzi@o2.pl

„Ojciec swojego ludu”. Pośmiertny wizerunek  
*Franciszka I (1768–1835) w Austrii*  
według relacji podróżniczej Frances Trollope

---

“Father of His People”: Posthumous Portrait of Francis I (1768–1835)  
in Austria According to Frances Trollope’s Travelogue

ABSTRAKT

Artykuł poświęcony jest analizie pośmiertnego wizerunku cesarza Franciszka I, ze szczególnym uwzględnieniem jego odbioru wśród wiedeńczyków w świetle relacji angielskiej podróżniczki Frances Trollope. Podjęto próbę zrozumienia, w jaki sposób cesarz, pomimo konserwatywnego charakteru swoich rządów i negatywnych ocen współczesnej historiografii, zyskał status „ojca ludu” i cieszył się wyjątkową popularnością w stolicy monarchii habsburskiej. Szczególną uwagę poświęcono emocjonalnemu stosunkowi wiedeńczyków do zmarłego monarchy, przejawiającemu się przede wszystkim w licznych anegdotach dokumentujących ich zażyłość z cesarzem. Analiza obejmuje również refleksję nad czynnikami, które wpłynęły na mitologizację Franciszka I, takimi jak jego cechy osobiste, sposób sprawowania rządów i autentyczna więź z ludnością Wiednia.

**Słowa kluczowe:** XIX wiek; Franciszek II/I; Frances Trollope; Habsburgowie; monarchia habsburska

WSTĘP

Franciszek I Habsburg, sprawujący władzę w latach 1792–1835, był ostatnim z cesarzy rzymskich narodu niemieckiego i jako pierwszy piastował tytuł cesarza austriackiego. Swoje panowanie rozpoczął w obliczu zagrożenia ze strony rewolucyjnej Francji, która już w pierwszych miesiącach jego rządów wypowiedziała mu wojnę. Od tego momentu ponad dwie dekady upłynęły Franciszkowi na

toczenie regularnych konfliktów zbrojnych, najpierw z republikańskim rządem francuskim, a następnie z Cesarstwem pod przywództwem Napoleona Bonaparte. Kosztowało go to liczne cesje terytorialne, a w pewnym momencie nawet spadek pozycji monarchii habsburskiej na arenie międzynarodowej i zredukowanie jej niemal do pozycji państwa wasalnego Francji. Pomimo nagminnych porażek militarnych i dyplomatycznych monarcha wyszedł z okresu wojen koalicyjnych zwycięsko, a Austria stała się jednym z twórców i gwarantów ładu wiedeńskiego.

W kontekście postaci Franciszka I, który nie stanowi popularnego przedmiotu badań, co zostanie omówione później, pisze się najczęściej o prowadzonej przez niego polityce zagranicznej i wewnętrznej. W ostatnich latach pojawiły się jednak nieliczne studia traktujące o jego zainteresowaniach bibliofilskich, a nawet o recepcji wśród określonych grup ludności monarchii habsburskiej<sup>1</sup>. Ocena postaci cesarza wśród jego poddanych stanowi niezwykle ciekawe zagadnienie, zwłaszcza że nie poświęcono temu zagadnieniu bardziej szczegółowych badań. W przypadku niemieckojęzycznych mieszkańców imperium ich opinie nierzadko pozostają w całkowitej sprzeczności z osądami współczesnych historyków. Jednym ze źródeł, które mogą posłużyć do badania postaw Austriaków wobec cesarza, jest wydana w dwóch tomach relacja z podróży *Vienna and the Austrians* autorstwa angielskiej podróżniczki Frances Trollope. Stanowi ona wyjątkowe świadectwo, bo spisane przez osobę wywodzącą się spoza granic monarchii nadunajskiej, dotyczące wizerunku i autorytetu, jaki posiadał Franciszek I zarówno wśród poddanych, w tym przypadku mieszkańców Wiednia, jak i niektórych osób z jego bliskiego otoczenia. Ponieważ relacja powstała już po śmierci Habsburga, powinna być odczytywana nie jako jego bezpośredni opis, lecz raczej jako charakterystyka sposobu, w jaki został zapamiętany.

Celem artykułu jest szczegółowa analiza pośmiertnego sposobu postrzegania postaci Franciszka I, jaki wyłania się z relacji Frances Trollope, a także jego konfrontacja z innymi przekazami dotyczącymi monarchy oraz ze stanowiskiem współczesnej historiografii. Zestawienie to pozwoli ukazać rozbieżności między subiektywnymi doświadczeniami i wspomnieniami jego poddanych, przede wszystkim wiedeńczyków, oraz osób znających go osobiście a chłodnym, często bardzo krytycznym spojrzeniem badaczy, przez których monarcha bywał postrzegany jako władca przeciętny, ograniczony w działaniach przez swój konserwatyzm. Kolejnym zamierzeniem jest zbadanie czynników, które mogły mieć decydujący wpływ na pozytywne postrzeżenie cesarza Franciszka wśród ludności

---

<sup>1</sup> T. Huber-Frischeis, N. Knieling, R. Valenta, *Die Privatbibliothek Kaiser Franz' I. von Österreich 1784–1835. Bibliotheks- und Kulturgeschichte einer fürstlichen Sammlung zwischen Aufklärung und Vormärz*, Wien–Köln–Weimar 2015; M. Špikić, *Titus Novus: Emperor Francis the First's Iconography of Power and Its Reception in Croatia and Dalmatia*, "IKON" 2012, no. 5, s. 305–322.

Wiednia. Analiza ta będzie koncentrowała się w szczególności na osobistych cechach monarchy, takich jak prostolinijność, skromność i dostępność, które zjednywały mu sympatię poddanych i budowały obraz „ojca ludu”.

## FRANCES TROLLOPE I JEJ PODRÓŻ DO AUSTRII

Frances Trollope (z domu Milton), choć obecnie jest raczej mało rozpoznawalna, za życia była znaną i poczytną powieściopisarką, słynącą z ciętego dowcipu i wnikliwych obserwacji dotyczących kwestii społecznych<sup>2</sup>. Za jej najśłynniejszą, a zarazem kontrowersyjną publikację uchodzi relacja z podróży do Stanów Zjednoczonych *Domestic Manners of the Americans*, opublikowana w 1832 roku. Autorka wyraziła w niej m.in. swoje niezbyt pochlebne opinie na temat amerykańskiego społeczeństwa, w sposób szczególnie krytyczny wyrażając się o panującym tam systemie niewolnictwa<sup>3</sup>. Nie licząc amerykańskiego epizodu, Trollope podróżowała głównie po Europie, odwiedzając takie kraje jak Francja czy Belgia.

Jednym z państw, które udało jej się odwiedzić, była również monarchia habsburska, a dokładniej rzecz ujmując – jej najważniejsze miasto stołeczne, czyli Wiedeń. Relacja dotycząca podróży sporządzana była na bieżąco z opisywanymi wydarzeniami i spisana została w formie epistolarnej, dzięki czemu publikacja podzielona jest na poszczególne listy, zastępujące rozdziały. Nie licząc podróży przez Tyrol, Salzburg i sąsiadującą z Cesarstwem Bawarię, Trollope spędziła w Wiedniu 8 miesięcy – od połowy września 1836 roku do późnej wiosny roku następnego. Powodem, dla którego podróżniczka wybrała austriacką stolicę jako temat dla swojej książki, był fakt, że monarchia naddunajska była dla przeciętnego Anglika niemal całkowicie obcym państwem. Szczególnie Wiedeń prezentował się jako inny świat, gromadzący w jednym miejscu geograficznym ludzi różnych narodowości, kultur i języków<sup>4</sup>.

Wraz z upływem czasu, jaki autorka spędziła w Austrii, zaczęła wyłaniać się inna myśl przewodnia, która dominowała potem w narracji, a mianowicie chęć swoistej demitologizacji monarchii habsburskiej, łącznie z jej ustrojem. Na kartach książki Trollope niejednokrotnie wspomina o licznych uprzedzeniach oraz ignorancji Anglików wobec imperium nad Dunajem<sup>5</sup>. Powieściopisarka nie tylko przedstawiła angielskiemu czytelnikowi relację dotyczącą społeczeństwa

<sup>2</sup> Istnieje kilka biografii Frances Milton. Zob. m.in. J. Johnston, *The Life, Manners, and Travels of Fanny Trollope: A Biography*, New York 1978; T. Ransom, *Fanny Trollope: A Remarkable Life*, New York 1995.

<sup>3</sup> P. Neville-Sington, *Fanny Trollope: The Life and Adventures of a Clever Woman*, New York 1998, s. 165.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 248.

<sup>5</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians: With Some Account of a Journey through Swabia, Bavaria, the Tyrol, and the Salzburg*, vol. 2, London 1838, s. 138.

Wiednia, lecz także postanowiła się odwołać do różnych opinii i poglądów, które zyskały popularność wśród opinii publicznej w Wielkiej Brytanii. Przedmiotem krytycznych uwag był oczywiście również cesarz Franciszek jako głowa państwa uchodzącego w Londynie za opresyjnego. W związku z tym Angielka podjęła się też próby przybliżenia odbiorcy postaci monarchy, przekazując przy tym szacunek oraz podziw, jakie wobec niego żywiła. W ten sposób Trollope wystawiła nad wyraz pochlebne świadectwo zarówno nieżyjącemu już wtedy monarsze, jak i Austrii w ogóle. Z tego względu autorce stawiano zarzuty o zbyt przychylnie nastawienie do monarchii habsburskiej, którego świadomość miała już w trakcie sporządzania relacji, ponieważ w pewnym miejscu napisała: „Jeśli będę kontynuować ten temat, zaryzykuję wypowiedzenie zdrady, nawet przeciwko pięknej konstytucji naszej chwalebnej Anglii (...)”<sup>6</sup>. Relacja Angielki niewątpliwie odbiega od popularnego ówczesnie wizerunku Austrii jako „Chin Europy”, który był konsekwencją m.in. panującej tam ścisłej cenzury i niechęci władz do liberalnych reform, ale nie może być to powód do negowania wartości poznawczej tego źródła. Za zbyt pochopne należałoby uznać dawanie wiary wyłącznie świadectwom o niepochlebny charakterze tylko dlatego, że mają krytyczny wydźwięk, ponieważ cecha ta niekoniecznie musi świadczyć o obiektywizmie, a tym bardziej o braku uprzedzeń, zwłaszcza że część pamiętników dotyczących monarchii habsburskiej pisana była przez więźniów politycznych<sup>7</sup>.

Mimo że już we wstępie Trollope wyraziła uznanie dla Franciszka I, to jego osoba i panowanie nie należą do głównych tematów jej relacji. Cesarz wspomniany jest zaledwie 10 razy, przy różnych okazjach, choć poszczególne fragmenty poświęcone jego osobie są w większości dość obszerne i szczegółowe. Wnioski dotyczące stosunku wiedeńców do monarchy autorka oparła bezpośrednio na własnych obserwacjach tylko w jednym miejscu – podczas opisu wizyty mieszkańców miasta na grobie cesarza w dniu Wszystkich Świętych. Większość pozostałych informacji na jego temat stanowi zapis relacji jej rozmówców. Z imienia wymienione zostały jedynie dwie informatorki – Melania Metternich i arcyksiężna Zofia Fryderyka. Należy dodać, że obie były blisko powiązane z osobą monarchy. Pozostali rozmówcy pozostali anonimowi, a należą do nich przewodnicy z kopalni w Hallein oraz osoby poznane przez autorkę na bliżej nieokreślonym przyjęciu, których liczba nie została sprecyzowana. W niektórych miejscach Trollope przywołuje opinie na temat Franciszka I bez podania ich źródła, co stanowi wyraz tego, że w trakcie spisania relacji posiadała już własny ugruntowany pogląd na temat cesarza.

<sup>6</sup> Eadem, *Vienna and the Austrians: With Some Account of a Journey through Swabia, Bavaria, the Tyrol, and the Salzburg*, vol. 1, London 1838, s. 384.

<sup>7</sup> Za przykład mogą posłużyć pamiętniki Silvo Pellico, a także liczne pamiętniki spiskowców galicyjskich.

Z narracji jasno wynika, że pobyt autorki w Wiedniu i rozmowy prowadzone z mieszkańcami miasta skłoniły ją do jednoznacznie pozytywnej oceny cesarza, prowadzącej wręcz do jego idealizacji. W pewnym momencie napisała nawet, że „wrażenie, jakie na mnie pozostało, jest takie, że był on naprawdę wszystkim tym, czym powinien być władca narodu”<sup>8</sup>. Nie unika jednak wzmianek o krążących na jego temat niepochlebnych pogłoskach – przytacza np. relację dotyczącą wrogości Franciszka wobec jego brata, arcyksięcia Karola. Trollope stara się jednak zdemontować tę informację, podkreślając, że jej rozmówca nie był Austriakiem, co najpewniej miało dodatkowo podważyć jej wiarygodność<sup>9</sup>. Opisy są interesujące o tyle, że choć polemizowała z negatywnym wizerunkiem Franciszka I, to nigdy – jak już było wspomniane – nie miała okazji poznać go osobiście. Z tego powodu relacje dotyczące monarchy powinny być rozpatrywane właśnie w kategorii percepcji jego osoby wśród Austriaków, a nie jako bezpośrednia ocena autorki, ponieważ jej opinie nie wynikają z autopsji.

#### WIZERUNEK FRANCISZKA I W HISTORIOGRAFII

Na początku swojej relacji podróżniczej Frances Trollope wyznaje czytelnikowi, że po powrocie z Austrii nosiła się z zamiarem publikacji biografii austriackiego monarchy. Nie zdecydowała się jednak na to, ponieważ uznała, że samodzielnie nie byłaby w stanie stworzyć dokładnego życiorysu cesarza ze względu na brak dogłębnej wiedzy na temat jego panowania<sup>10</sup>. Z kolei w innym miejscu wyraziła nadzieję, że któregoś dnia jakiś dobrze zorientowany Austriak wydałby publikację gromadzącą wszelkie anegdoty związane z życiem osobistym Franciszka, napisaną bez intencji o charakterze politycznym. Zdaniem Trollope życiorys cesarza, przeniesiony na papier przez zdolnego historyka, stanowiłby dzieło wybitne w skali ówczesnego stulecia. Warto przytoczyć jej zdecydowane stanowisko w tej kwestii: „Ten wielki i dobry człowiek powinien, dla honoru ludzkości, być tak dokładnie znany, jak to tylko możliwe”<sup>11</sup>. Zdanie to świadczy dobitnie o tym, że postrzegała Habsburga jako wyjątkową osobę, która zasługuje na powszechne uznanie.

Tak pochlebne podejście autorki może wywoływać niemałą konsternację, ponieważ wydaje się, że jest ono wyjątkowo odległe współczesnym badaczom. Chociaż cesarz Franciszek panował przez ponad 40 lat, ze stoickim spokojem przeszedł przez burzliwe wydarzenia swojej epoki i wniósł wkład w wypracowanie pokoju na kontynencie, jego postać nie cieszy się większym zainteresowaniem

<sup>8</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 2, s. 292.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 163–165.

<sup>10</sup> Eadem, *Vienna and the Austrians...*, vol. 1, s. VII–VIII.

<sup>11</sup> Eadem, *Vienna and the Austrians...*, vol. 2, s. 291.

historyków, nawet austriackich i niemieckich. Do czasów obecnych doczekał się tylko jednej, choć dwutomowej, współczesnej biografii autorstwa Heinricha Drimmela<sup>12</sup>. Wydaje się jednak, że nie jest ona szerzej znana w środowisku akademickim. Świadczy o tym m.in. fakt, że prawie nigdy nie jest wymieniana jako pozycja bibliograficzna w monografiach dotyczących okresu panowania cesarza, a wybitny i niezwykle czytany niemiecki historyk Wolfram Siemann w swojej biografii Klemensa von Metternicha stwierdził wprost, że żadna współczesna biografia Franciszka nie istnieje<sup>13</sup>.

Przyczyn nikłego poziomu uwagi ze strony badaczy można upatrywać w mało przychylnym, a często wręcz w negatywnym wizerunku monarchy, jaki wykształcił się w historiografii. Pierwszy cesarz austriacki prezentowany jest przede wszystkim w odróżnieniu od „cesarzy-reformatorów”, Marii Teresy, Józefa II, a nawet swojego krótko panującego ojca Leopolda II. Zarzuca się mu m.in. brak reformatorskiego zacięcia swoich poprzedników i zaniechanie kontynuacji reform, wrogość wobec ideałów oświecenia, tłamszenie życia intelektualnego, a także stworzenie wraz z Metternichem państwa policyjnego, które krępowało wolnościowe dążenia jego poddanych<sup>14</sup>. Nierzadko ukazywany jest również jako mało inteligentny dyletant i marionetka w rękach swoich ministrów i doradców. Ten pejoratywny wizerunek kształtowany był jeszcze za jego życia, m.in. w oparciu o opowieści na temat wyjątkowo surowych warunków austriackiego więziennictwa oraz pamiętników pisanych przez tamtejszych więźniów politycznych. Szczególną popularność zyskał on na zachodzie Europy, m.in. w Wielkiej Brytanii. Po śmierci Habsburga krytykę jego panowania podtrzymywała liberalna i nacjonalistyczna historiografia – austriacki historyk Viktor Bibl upatrywał w nim wręcz „niszczyciela Austrii”, z kolei Niemiec Heinrich von Treitschke opisał go jako okrutnego i podejrziwego despota<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> H. Drimmel, *Kaiser Franz. Ein Wiener übersteht Napoleon*, Wien–München 1981; idem, *Franz von Österreich. Kaiser des Biedermeier*, Wien–München 1982.

<sup>13</sup> W. Siemann, *Metternich: Strategist and Visionary*, Cambridge 2019, s. 691.

<sup>14</sup> S. Grodziski, *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Kraków 2013, s. 192; C. Ingrao, *The Habsburg Monarchy, 1618–1815*, Cambridge 2012, s. 231–232: „Although the defeat of the three coalitions had inflicted considerable territorial and strategic losses on the monarchy, the greatest casualty was the enlightened political culture that had emerged over the past generation. (...) Another casualty of the Franciscan reaction was intellectual freedom”.

<sup>15</sup> W. Ziegler, *Franz II (1792–1806)*, [w:] *Die Kaiser der Neuzeit 1519–1918. Heiliges Römisches Reich, Österreich, Deutschland*, hrsg. A. Schindling, W. Ziegler, München 1990, s. 289: „Dieses negative Bild, in das sich nur die allgemeine Beliebtheit des volkstümlichen Kaisers nicht einfügt, ist im wesentlichen ein Erzeugnis der nationalen und liberalen Geschichtsschreibung des 19. Jahrhunderts, die im 20. dann zu jener Verzerrung geführt hat, die Franz zum Verhängnis, ja zum Zerstörer Österreichs gemacht hat (V. Bibl)”; H. von Treitschke, *Treitschke's History of Germany in the Nineteenth Century*, London 1917, s. 408.

Nie brakowało również badaczy prezentujących bardziej wyważone, ponieważ nawet pozytywne opinie. Na przykład Walter Consuelo Langsam w książce dotyczącej edukacji Franciszka I wyraźnie polemizował z niekorzystnym wizerunkiem monarchy: „Wiele lat badań przekonało mnie, że ten [negatywny] obraz nie jest właściwy. Franciszek był zdecydowanym przeciwnikiem zmian politycznych, ale wiele zrobił, aby wspierać rozwój gospodarczy i społeczny. Opowiadał się za surowym karaniem tych, którzy próbowali pozbawić go tego, co uważał za swoje słuszne prawa, jednak to właśnie jego poddani nadali mu przydomek Franciszek Dobry. Często był uwikłany w formalności biurokratyczne, ale odziedziczył jedną z najbardziej tradycyjnych i nieporadnych biurokracji w Europie”<sup>16</sup>. Potrzebę rewizji wizerunku monarchy postulował również Walter Ziegler<sup>17</sup>, a wcześniej obiektywny obraz Habsburga zamieściła w swojej publikacji Carlile Aylmer Macartney<sup>18</sup>. Zaprezentowanie stanowiska historiografii wobec Franciszka I jest o tyle istotne, że pomoże uwydatnić odmiennosc ocen na temat monarchy, które spisane zostały na kartach *Vienna and the Austrians*.

#### POŚMIERTNY WIZERUNEK CESARZA

Przed przybyciem do Wiednia, a w czasie podróży przez Tyrol i Salzburg, Trollope nie odnotowała żadnych wyraźnych przejawów szacunku i oddania miejscowej ludności dla zmarłego monarchy. Na podstawie relacji można wręcz odnieść wrażenie, że znacznie większy sentyment okazywano nieżyjącej od kilku dekad Marii Teresie. Przebywając w Innsbrucku, autorka napisała, że imię cesarzowej „w taki czy inny sposób wydaje się związane ze wszystkim, co widzieliśmy i co nosi ślady świetności od momentu naszego wjazdu do Austrii”<sup>19</sup>. Później, podczas zwiedzania Laxenburgu, określiła Marię Teresę jako „nieśmiertelną”, co dobitnie świadczy o pewnej nieprzemijalności dziedzictwa monarchini, przynajmniej z perspektywy Niemców austriackich. Jak się zdaje, jej wizerunek jako „matki ludu” przetrwał co najmniej do lat trzydziestych XIX wieku.

Pierwsza bezpośrednia wzmianka o Franciszku I pojawia się przy okazji opisu wizyty jednej z kopalń w Hallein, gdzie znajdowała się tabliczka upamiętniająca dwie wizyty cesarza. Przewodnicy nie omieszkali napomknąć o tym, że za swojego życia władca starał się osobiście zapoznać z każdym wartym uwagi

<sup>16</sup> W.C. Langsam, *Francis the Good: The Education of an Emperor, 1768–1792*, New York 1949, s. vii.

<sup>17</sup> W. Ziegler, *op. cit.*, s. 289.

<sup>18</sup> C.A. Macartney, *The Habsburg Empire, 1790–1918*, New York 1969, s. 147: „Francis does not altogether deserve the very harsh judgements which have been passed on him by many later Austrian historians and adopted by their superficial foreign copyists. He was neither a bad man nor a stupid one”.

<sup>19</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 1, s. 127.

obiektem na swoich ziemiach<sup>20</sup>. Ta krótka pod względem treści i pozornie nieistotna informacja oferuje ciekawe spojrzenie na postać habsburskiego monarchy. Po pierwsze, był on dla miejscowej ludności symbolem prestiżu, a jego obecność nie tylko nadawała konkretnemu miejscu większą wagę, lecz także była powodem do dumy i zasługiwała na upamiętnienie. W dodatku cesarz jawi się jako władca, który był w pewien sposób bliski swoim poddanym, ponieważ nie sprawował władzy jedynie zza biurka, ale interesował się swoimi ziemiami i ich kulturą, odwiedzając je i poznając zabytki. Obok szacunku i monarszego zaangażowania przewodnicy wskazują na jego ciekawość względem podległych mu terytoriów, która – choć stanowi przeciwieństwo prezentowanego w historiografii obrazu ograniczonego biurokraty – znajduje potwierdzenie w innych źródłach. Najlepiej świadczą o tym dzienniki Franciszka I, sporządzane w trakcie podróży po krajach koronnych, w których sumiennie i szczegółowo odnotowywał cechy zamieszkujących tam społeczności, takie jak ubiór czy warunki zamieszkania<sup>21</sup>. Jego jedyny biograf, Heinrich Drimmel, twierdzi, że często doprowadzał swoich towarzyszy podróży do szewskiej pasji, kiedy wyrażał chęć odwiedzin każdego napotkanego budynku, który go zainteresował.

Trollope w pewnym momencie określa cesarza mianem „idola”<sup>22</sup>, którym miał być dla swoich poddanych. Takie nazewnictwo mogłoby wydawać się wręcz szyderczą sugestią, że podziw, jaki otrzymywał Franciszek, oparty był na jego symbolicznym statusie, a nie na rzeczywistych osiągnięciach lub charakterze, natomiast sama forma uwielbienia wobec niego była płytką i pozbawioną głębszych uczuć. Jednak wraz z dalszą analizą narracji okazuje się, że słowo „idol” nie zostało użyte w kontekście pejoratywnym, tylko po to, żeby podkreślić szacunek i niemal nabożny podziw, jakim darzyła go ludność wiedeńska. Chociaż podróżniczka wspomina, że był on wręcz ubóstwiany (*almost worshipped*), to stosunek wiedeńczyków do zmarłego monarchy nie był jej zdaniem rodzajem idolatrii, tylko przejawem autentycznej więzi emocjonalnej. W końcu Franciszek I był dla swoich poddanych kimś więcej niż władcą, a mianowicie „ojcem swojego ludu”<sup>23</sup>.

Jedno wydarzenie, którego autorka była świadkiem, zostało przytoczone na dowód szczególnej rewerencji Austriaków wobec zmarłego monarchy. W dzień Wszystkich Świętych liczny tłum pielgrzymów, który przybył do Krypty Kapucyńskiej, zgromadził się przed sarkofagiem Franciszka I, przez co Trollope nie była w stanie dokładnie przyjrzeć się trumnie. Atmosfera była niezwykle egzaltowana – do tego stopnia, że autorka uznała, iż nie jest zdolna sporządzić adekwatnego opisu sceny, tak aby całkowicie oddał jej nastrój. Epizod ten uznała za

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>21</sup> H. Drimmel, *Franz von Österreich...*, s. 43.

<sup>22</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 1, s. 392.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 295.

najbardziej zdumiewający, jaki kiedykolwiek widziała: „Starzy i młodzi, bogaci i biedni, cisnęli się razem do grobu ich wspólnego ojca; ani płeć, ani wiek, ani stan nie były brane pod uwagę w tym niezrównanym *mêlée* [dosł. bijatyka] powszechnych emocji”. Dalej pisała: „Patrzyliśmy, jak łzy spływają po wielu męskich policzkach z oczu, które wydawały się mało przyzwyczajone do płaczu, i słuchaliśmy szlochów, które mówiły o sercach pękających ze smutku i zapamiętanej miłości, obok grobu tego, który leżał tam już ponad dwa lata (...). Między nim [cesarzem] a ludźmi, którzy tak świeżo po nim płakali, musiała istnieć więź ściślejsza niż my, w naszej krainie wolności [Wielkiej Brytanii], możemy łatwo zrozumieć. Czy to wszystko nie wydaje ci się czymś więcej niż zwykłą prawdą?”<sup>24</sup>.

W tym miejscu należy podkreślić znaczenie, jakie dla tego wydarzenia miał fakt, że działo się ono 1 listopada, jako że autorka nie poruszyła tego wątku, być może ze względu na możliwy indyferentyzm wobec katolicyzmu. Dzień Wszystkich Świętych był okazją szczególnie związaną z pamięcią o zmarłych i modlitwą za ich dusze. W wierze katolickiej, której wyznawcami była zdecydowana większość Austriaków, było to święto wyjątkowe jako moment refleksji nad życiem, śmiercią i wiecznością. Jeszcze większej wagi nadaje kontekst kulturowy, a mianowicie intensywne odrodzenie religijne, jakie dokonywało się w pierwszej połowie XIX wieku<sup>25</sup>. Obecność przy cesarskim sarkofagu miała zatem, obok manifestacji lojalizmu, także wymiar duchowy, ponieważ była okazją do modlitwy o duszę zmarłego monarchy. W teologii katolickiej modlitwa za zmarłych stanowiła wobec nich akt miłosierdzia, który mógł przyspieszyć ich przejście do nieba. Powszechna wiara w to, że modlitwy posiadały realny wpływ na stan duszy nieżyjącej już osoby, dodatkowo wzmacnia patos całej sytuacji. Chociaż wydaje mi się, że Trollope dokonała lekkiej symplifikacji wydzwięku zdarzenia, którego była świadkiem, to jednak zaprezentowała dowód na niezwykle emocjonalny stosunek mieszkańców Wiednia do Franciszka I, o którym pamięć wśród nich była żywa nawet dwa lata po jego śmierci.

Autorka była szczerze zaskoczona skalą i niecodzienną dla niej ekspresyjnością hołdu dla cesarza. Przyznała, że tak silna więź między władcą a jego poddanymi, jaką miała okazję zaobserwować, była dla niej zjawiskiem, z którym nigdy się nie spotkała, w szczególności biorąc pod uwagę warunki brytyjskie. Ta emocjonalna manifestacja nie była jednak dla niej przejawem zacofania, które można by przypisać państwu absolutystycznemu, lecz zaskakująco autentycznym, wzruszającym, a co najważniejsze naturalnym zjawiskiem. Porównując warunki austriackie do tych, które panowały w Wielkiej Brytanii, podróżniczka wyraziła się pod tym względem krytycznie wobec kraju swojego pochodzenia, gdzie

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 392.

<sup>25</sup> C. Clark, *The New Catholicism and the European Culture Wars*, [w:] *Culture Wars: Secular-Catholic Conflict in Nineteenth-Century Europe*, eds. C. Clark, W. Kaiser, New York 2003, s. 11.

„dawne ramy społeczne” zostały rozbite przez zmiany ustrojowo-kulturowe, osłabiając w konsekwencji naturalne więzi pomiędzy królem a poddanymi. Zażyłość nie zanikła jednak w imperium nad Dunajem, czego dowodem była dla autorki wypowiedź pewnej damy, z którą podzieliła się konsternacją odnośnie do epizodu w Krypcie Kapucyńskiej: „Czy zdziwiłoby Cię to, gdyby dzieci płakały nad grobem swojego ojca? Nasz cesarz był dla nas kimś więcej niż ojcem”<sup>26</sup>.

Wzmianki o paternalistycznej więzi, jaka łączyła wiedeńczyków z cesarzem Franciszkiem, można znaleźć również w innych, wcześniejszych przekazach, które nie dotyczyły jedynie prostych poddanych, ale również intelektualistów. Przykładowo poetka Karoline Pichler w czerwcu 1814 roku wyraziła swój entuzjazm z powodu powrotu cesarza do stolicy z Paryża: „A radość była nieskończona, kiedy cesarz (...) się pojawił. Wzruszający, pełen radości i podniosły był to moment dzięki swojej szczególnej doniosłości oraz refleksji nad tym, co zostało uczynione dla szczęścia i dobrobytu narodów, a także co mogło być powodem nadziei na przyszłość”<sup>27</sup>. Z kolei powrót monarchy po pokoju w Schönbrunnie, będącego następstwem upokarzającej klęski pod Wagram, wspominała w ten sposób: „I muszę jednak przyznać, że dla mojego ducha tamten niespodziewany, pozbawiony blasku i cichy powrót ukochanego ojca narodu po nieszczęśliwej wojnie w 1809 roku, wieczorem 27 listopada, był o wiele wspanialszy i bardziej podniosły”<sup>28</sup>. Świadczy to dobitnie o pokazywanej relacji z wizyty w Krypcie, Trollope raczej nie popadała w przesadę. Franciszek I był dla mieszkańców Wiednia opiekunem, odpowiedzialnym za ich dobrobyt i bezpieczeństwo, a momentami służył za ostoję w trudnych czasach, dając swoją obecnością poczucie stabilności, nawet w mało sprzyjających okolicznościach.

Do zagadnienia stabilizacji odniosła się autorka na przykładzie obserwacji poczynionych w trakcie podróży. Podkreślając, że niezbędnym fundamentem dla każdego społeczeństwa jest prawo, ponieważ to ono zapewnia porządek i stabilność, zauważyła jednocześnie, że sama obecność prawa nie jest wystarczająca, aby stworzyć pełną harmonię w państwie. Zamiast tego, oprócz silnych i dobrze utrzymanych przepisów, ważne było, aby ludność czuła się bezpiecznie, dokładnie jak pod panowaniem Franciszka I, „schronieniem ojcowskiego dachu”, które zapewniało poczucie ciepła i troski<sup>29</sup>. Po raz kolejny nawiązała do wizerunku monarchy jako „ojca swojego ludu”, co eksponuje uczucia, z jakimi odnosili się do niego wiedeńczycy: szacunek i wdzięczność. Użycie metafory dachu wskazuje na poczucie ochrony, które ludzie wiązali z władzą cesarza, a z relacji Trollope

<sup>26</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 1, s. 283.

<sup>27</sup> H. Drimmel, *Kaiser Franz...*, s. 372.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 374.

<sup>29</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 1, s. 384.

wynika wprost, że poddani czuli się bezpiecznie pod jego rządami, akceptując je jako nie tylko konieczne, lecz także korzystne i sprzyjające ich życiu codziennemu.

To, że postać cesarza Franciszka wywoływała tak powszechne skojarzenia ze stabilnością, nie może dziwić, biorąc pod uwagę fakt, że już za życia celebrowany był jako „Cesarz Pokoju”<sup>30</sup>. Gloria tego tytułu otaczała go po ostatecznym triumfie nad Napoleonem, ale byłoby słuszne, gdyby uznać to jedynie za wytwór czczej monarchicznej propagandy. Franciszek I z natury był pacyfistą i unikał konfliktów zbrojnych tak długo, jak to było możliwe. Przed wojną z Francją w 1809 roku przez długi czas zdecydowanie opierał się wojennym zapędom wyrażanym przez swoje otoczenie, stając w opozycji nawet do wojowniczych nastrojów, które zdominowały twórczość ówczesnych poetów i kompozytorów wiedeńskich<sup>31</sup>. Dążenie do zapewnienia państwu stabilizacji, która z czasem przerodziła się w stagnację, było jedną z głównych cech charakteru monarchy, który od czasu wybuchu rewolucji francuskiej do końca życia odczuwał silną awersję do zmian, szczególnie tych nagłych. Swoje panowanie wolał opierać zdecydowanie bardziej na sprawdzonych sposobach sprawowania rządów, ponieważ – jak opisał to Drimmel – swoje poglądy czerpał z doświadczenia, a nie z ideologii<sup>32</sup>. Dewizą cesarza Franciszka było *iustitia fundamentum regnorum*<sup>33</sup>, która oddaje jego wysiłki, aby m.in. zapewnić swoim poddanym sprawiedliwy system prawny<sup>34</sup>.

Przykład monarchii habsburskiej dobitnie ukazała Trollope, zwracając uwagę na uczucie miłości i lojalności wobec władcy w formie, którą uznała za szlachetną i nieskazitelną. To, co zaobserwowała w Austrii, było dla niej wręcz przypomnieniem, że tego typu więzi są możliwe, choć na wyspach brytyjskich zostały już utracone. Stwierdziła z żalem, że „wszystko, co się od tamtej pory wydarzyło, tak zamgliło i zaciemniło rysy tego niegdyś czczonego, a teraz rozpadającego się bożka wszystkich angielskich serc, że nic dziwnego, iż widząc gdzie indziej to, co dobre, niemal zapominamy, że był czas, kiedy posiadaliśmy coś jeszcze lepszego”<sup>35</sup>. Zupełnie odmiennie przedstawiała się sytuacja z wiedeńcami, których relację ze zmarłym monarchą określiła jako wręcz niezwykłą zażyłość opartą na wzajemnym współczuciu, jaką ciężko było zaobserwować w innych krajach. Jej rozmówcy często wspominali cesarza w rozmowach, przytaczając pocieszne anegdoty z jego udziałem, wskazujące na ową bliską więź pomiędzy

<sup>30</sup> H. Watanabe-O’Kelly, *Projecting Imperial Power: New Nineteenth-Century Emperors and the Public Sphere*, Oxford 2021, s. 36.

<sup>31</sup> H. Drimmel, *Kaiser Franz...*, s. 262.

<sup>32</sup> Idem, *Franz von Österreich...*, s. 269.

<sup>33</sup> H. Watanabe-O’Kelly, *op. cit.*, s. 37.

<sup>34</sup> C.A. Macartney, *op. cit.*, s. 147: „He took endless pains to establish a system of laws which ensured that justice should prevail among them and himself observed it towards them according to his lights”.

<sup>35</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 1, s. 392.

nim a ludnością. Osoba Franciszka I rozczulała „serca każdego Austriaka, niezależnie od jego rangi czy pozycji społecznej”. Podobnego zdania był pewien wiedeńczyk, który doradził podróżnicze, aby starała się dokładnie poznać uczucia habsburskich poddanych wobec swoich władców: „Wysłuchuj się w opinie ludzi ze wszystkich klas i rang społecznych, a przekonasz się, że poczucie przywiązania do władzy, która utrzymuje ich w szczęśliwym stanie narodowego dobrobytu i domowego spokoju, jest tak szczerze... i tak naturalne, jak uczucie szczęścia, jakie dzieci odczuwają wobec swoich rodziców”<sup>36</sup>. Jak wynika z dalszej narracji, słowa te zdecydowanie utwierdziły Angielkę w przekonaniu, że przywiązanie ludności Wiednia do Habsburga stanowiło nie tylko element politycznej lojalności, lecz także głęboko zakorzenione uczucie, wynikające z autentycznego poczucia więzi między władcą a jego poddanymi.

Na powszechną popularność cesarza wśród mieszkańców Wiednia wpłynęła bez wątpienia jego dostępność oraz bezpośredniość i prostota w obyciu. Niektórzy badacze twierdzą, że Franciszek I z czasem stał się dla swoich poddanych obcy jako osoba utożsamiana z cenzurą i systemem szpiegostwa<sup>37</sup> lub sugerują, że jego prosty styl życia był wynikiem wyrachowania, żeby prezentować go jedynie na pokaz<sup>38</sup>. Tymczasem pierwszy pogląd należy uznać za daleko idącą generalizację, z kolei drugi wydaje się niesprawiedliwą insynuacją. Świadectwo dotyczące powszechnych kontaktów Habsburga z poddanymi dała m.in. Trollope, choć rzecz jasna wiedziała o nich głównie z rozmów przeprowadzonych z Melanią Metternich. Napisała: „Wszyscy wiedzą, że każda środa rano była zarezerwowana przez zmarłego cesarza na swobodne spotkania z ludźmi ze wszystkich warstw społecznych, którzy chcieli zobaczyć go i porozmawiać z nim twarzą w twarz. (...) Po wysłuchaniu tych, którzy składali petycje lub prośby wszelkiego rodzaju, cesarz zwykle przechadzał się wśród tych, którzy nie przemawiali, mówiąc: «No cóż, moje dzieci... co mogę dla was zrobić?»”<sup>39</sup>. Zamieściła również informację, jakoby każda z audiencji kończyła się wyznaniem ze strony petentów, że zależało im bardziej na osobistym spotkaniu z cesarzem niż na rozwiązaniu swoich spraw.

W tym miejscu warto wspomnieć, że cesarz stosował udogodnienia dla ludności pochodzącej z innej niż niemiecka grup językowych, prosząc Słowian, Węgrów i Włochów, mających trudności z niemieckim, aby w rozmowie z nim używali swoich języków ojczystych, a w razie potrzeby korzystał z pomocy tłumacza<sup>40</sup>. Ponadto w czasie audiencji nie prezentował się jako wszechpotężny władca, nie używał formy *pluralis maiestatis*, a nawet ganił za okazywanie mu

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 336.

<sup>37</sup> G. Holler, *Gerechtigkeit für Ferdinand. Österreichs gütiger Kaiser*, Wien–München 1986, s. 155.

<sup>38</sup> A. Wheatcroft, *Habsburgowie*, Kraków 2000, s. 178.

<sup>39</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 2, s. 298.

<sup>40</sup> H. Drimmel, *Franz von Österreich...*, s. 319.

zbytniego serwilizmu. Biorąc pod uwagę te fakty, nietrudno dostrzec, dlaczego Austriacy mieli wyobrażenie o swoim cesarzu jako człowieku prostolinijnym i dobrodusznym. Z czasem stało się to oczywiste dla samej autorki, której po kilku miesiącach pobytu nie zdziwiła sytuacja, kiedy anonimowa hrabina nazwała Franciszka I *notre ange* („naszym aniołem”)<sup>41</sup>. W pewnym momencie wyznała nawet, że po pewnym czasie była już „przyzwyczajona do słuchania o cesarzu Franciszku z entuzjazmem i miłością, że nie było dla mnie niczym zaskakującym usłyszeć to ponownie”<sup>42</sup>.

Podróżniczka miała okazję wysłuchać wielu opowieści o zmarłym monarcho, ale większość jej informatorów pozostała na kartach obu tomach publikacji anonimowa. Jak wspomniano wcześniej, jedynie dwie osoby zostały wymienione z imienia, a były to te, które należały do grona bliskich mu osób. Pierwszą z nich była Melania Metternich, trzecia żona Klemensa von Metternicha, od której Trollope usłyszała bez wątpienia najwięcej anegdot, przynajmniej tych przekazanych w publikacji, dotyczących Franciszka I. Stosunek małżonki kanclerza wobec Habsburga był według relacji autorki niemal tak samo bezkrytyczny, jak w przypadku jej pozostałych rozmówców. „Nie wybaczyłaby mi, że zapomniałam o cesarzu Franciszku, mówiąc o kimkolwiek innym” – napisała w pewnym momencie o księżnej Metternich<sup>43</sup>. Nawet jeśli w tym zdaniu pobrzmiewa pewna przesada, to dzienniki spisane przez arystokratkę świadczą również o jej głębokiej rewerencji dla monarchy. Należy jednak pamiętać, aby być ostrożnym przy korzystaniu z ich drukowanych wydań, ponieważ – jak wykazał Wolfram Siemann – były one cenzurowane<sup>44</sup>.

Jak już wspomniano, księżna znała Franciszka I osobiście, a będąc małżonką jego wieloletniego doradcy i przyjaciela, weszła w sferę jego ścisłego kręgu znajomych. Z tego względu mogła podzielić się ze swoją rozmówczynią historiami dotyczącymi prywatnej strony życia cesarza, w tym pewnymi informacjami o więziach rodzinnych. Wątek familijny dotyczył relacji Franciszka z jego najstarszym i – jak się zdaje – ulubionym wnukiem Napoleonem Franciszkim, księciem Reichstadt. Kontakty pomiędzy nimi były wzmiankowane już wcześniej na kartach publikacji, choć wiedzę o nich czerpała głównie od anonimowych świadków, a odnosiły się do niezwykle zażyłości pomiędzy monarchą a jego wnukiem, opartej na zaufaniu i bliskości, bez formalności czy dystansu charakterystycznego dla dworskiej etykiety<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 2, s. 184.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 402.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 295.

<sup>44</sup> W. Siemann, *op. cit.*, s. 697, 719.

<sup>45</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 2, s. 89–90.

Relacje księżnej Metternich przedstawiły to zagadnienie z nieco innej perspektywy, która powiedziała dużo o usposobieniu cesarza. Według przekazów Franciszek szczerze kochał swojego pierworodnego wnuka, ale swoje uczucia okazywał w sposób wyważony, co bardzo dobrze współgra z opiniami o jego nieco flegmatycznym charakterze. Relacje te zostały jednak silnie naznaczone przez trudne dziedzictwo polityczne monarchy, a mianowicie decyzję o wydaniu jego najstarszej córki Marii Luizy za Napoleona. Ich syn, książę Reichstadt, zmuszony był żyć w cieniu wielkiego dziedzictwa politycznego swojego ojca, co wiązało się z nieustanną walką między lojalnością i aspiracją. Cesarz zdawał sobie sprawę, że trudności i emocjonalne konflikty, z jakimi zmagał się młody książę, były wynikiem decyzji podejmowanych w imię dobra państwa, które jednak miały bolesne konsekwencje dla rodziny cesarskiej. Nigdy nie zapomniał o moralnych dylematach związanych z małżeństwem jego córki, a poważne wątpliwości dotyczące słuszności tego czynu odcisnęły piętno na jego stosunku do wnuka, co sprawiało, że starał się wynagrodzić mu trudności losu. Relacja habsburskiego monarchy z wnukiem według Melanii Metternich nie opierała się wyłącznie na rodzinnej miłości, lecz także miała wymiar moralny, niemal odkupieńczy, gdzie wyrzuty sumienia i chęć zadośćuczynienia odgrywały znaczącą rolę<sup>46</sup>.

Jest to również niezwykle ciekawa perspektywa, ukazuje bowiem Franciszka I w roli władcy zmagającego się niegdyś z wewnętrznym konfliktem, polegającym na konieczności dokonywania wyborów między bezpieczeństwem swojego państwa i poddanych a troską o los i dobro rodziny, a którego bolesne następstwa odczuwał nawet wiele lat później. Kiedy cesarz godził się na polityczne małżeństwo Marii Luizy z Napoleonem Bonaparte w 1810 roku, była to decyzja mająca na celu zabezpieczenie Austrii przed dalszymi stratami po klęsce pod Wagram oraz zagwarantowanie czasu na konsolidację i stabilizację państwa<sup>47</sup>. Miało to jednak poważne konsekwencje osobiste dla jego pierworodnej córki, która została uwikłana w trudne życie u boku Napoleona, a także dla jej syna, którego przyszłość została naznaczona przez dziedzictwo tego związku. Monarcha do końca życia nie był pewien, czy jego decyzja była moralnie właściwa, bo chociaż chciał ochronić swoich poddanych przed dalszymi cierpieniami wojny, koszt tej decyzji dla jego rodziny był ogromny. Swoje obowiązki jako cesarza postrzegał najwyraźniej w sposób paternalistyczny, co oznaczało, że czuł się zobowiązany do dbania o interesy imperium naddunajskiego i dążenia do zapewnienia stabilnej egzystencji poddanym. Korzyści dla państwa wymusiły jednak na nim, aby podejmował działania, które nie przysłużyły się jego rodzinie, a ostatecznie postawiły jego córkę i wnuka w sytuacji, kiedy byli narażeni na cierpienie w imię wyższych celów państwowych. Cesarz Franciszek nie był więc tylko zimnym biurokratą

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 296.

<sup>47</sup> W. Siemann, *op. cit.*, s. 290–291.

i wyrachowanym politykiem, a jego postawa wskazuje na świadomość moralnych i emocjonalnych konsekwencji swoich decyzji, chociaż podejmował je w całkowitej zgodności z racją stanu.

Obok tego świadectwa, ukazującego złożoną, pełną sprzeczności, ale jednocześnie wyraźnie nacechowaną poczuciem odpowiedzialności i refleksyjnością osobowość monarchy, księżna Metternich w rozmowach z Trollope przytoczyła szereg innych anegdot, które miały świadczyć o jego bardziej ujmującej stronie charakteru. Podkreślała m.in. niezwykłą skromność, jaką miał się odznaczać zmarły cesarz, przytaczając np. słowa, które pewnego razu od niego usłyszała: „Metternich jest lepszym człowiekiem niż ja. Jeśli zostanie zraniony, natychmiast i bez trudu wybacza. Ja też wybaczam, ale nie zawsze przychodzi mi to bez walki”<sup>48</sup>. Wypowiedź ta świadczy o Franciszku I jako osobie, która oprócz skromności i samoświadomości posiada również zdolność do autorefleksji. Nie próbował kreować się na człowieka doskonałego i otwarcie przyznawał się, przynajmniej w obecności bliskich mu osób, do swoich słabości. Przyznanie, że wybaczenie wymaga od niego walki, ukazuje go jako człowieka, który zmagał się z ludzkimi emocjami, takimi jak duma czy gniew. Z kolei wypowiadając się z uznaniem o Metternichu, cesarz pokazywał, że potrafi dostrzegać i doceniać cnoty innych ludzi, nawet jeśli sam czuł, że nie potrafił dorównać im w pewnych aspektach. Melania Metternich wskazała więc na przejaw szacunku i pokory Franciszka I, chcąc być może skontrastować skromną postawę w odniesieniu do jego pozycji jako monarchy absolutnego.

Kolejna opowieść dotycząca jego skromności odnosi się do momentu, kiedy cesarz powrócił do Wiednia po nieudanej kampanii wojennej w 1809 roku. Pomimo klęski poniesionej przez Austrię, pod Hofburgiem zgromadził się tłum liczący tysiące ludzi wiwatujących na cześć monarchy. „«To dopiero uczucie!», oznajmił towarzyszącemu mu oficerowi Franciszek, wzruszony radosnymi okrzykami wiedeńczyków, kontynuując: «Być może żadnemu z nich nigdy nie okazałem osobistej życzliwości, (...) być może nigdy żadnemu z nich nie wyświadczyłem dobra!»”<sup>49</sup>. Słowa te pokazują wyraźnie, że monarcha nie uważał, aby spontaniczna miłość i szacunek ze strony poddanych należały mu się z urzędu, a władza nie przysłała mu poczucia odpowiedzialności wobec nich. Te doniesienia o skromności cesarza wydają się wiarygodne, szczególnie gdy porówna się je z wręcz egocentrycznymi wypowiedziami kanclerza Metternicha<sup>50</sup> oraz weźmie się pod uwagę prosty styl życia władcy i jego dworu<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 2, s. 296.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 299.

<sup>50</sup> A.W. Palmer, *Metternich: A Biography*, New York 1972, s. 190: „(...) the World bears down on my shoulders with problems of insupportable weigh”.

<sup>51</sup> C.A. Macartney, *op. cit.*, s. 147: „He was an upright and conscientious ruler, (...) the modesty of his Court was proverbial, and the cause of much grumbling among the pleasure-loving

Księżna Metternich była jedną z kilku osób, które przedstawiły Trollope relacje o powszechnej rewerencji, jaką za życia cieszył się habsburski władca wśród mieszkańców Wiednia. Na kartach swojej publikacji podróżniczka spisała anegdotę, której ton określiła jako „wybitnie austriacki”<sup>52</sup>, z czym trudno się nie zgodzić, biorąc pod uwagę jej niemal humorystyczny wydźwięk. Mianowicie po przebyciu ciężkiej i wprost zagrażającej jego życiu choroby<sup>53</sup>, Franciszek I zdecydował się na przejażdżkę powozem ulicami Wiednia. Wieść o tym, że cesarz jest na tyle zdrowy, by odbyć przejażdżkę, wywołała ogromne poruszenie, a tłum ludzi spontanicznie zebrał się, by go zobaczyć i wyrazić swoje zadowolenie oraz oddanie. Reakcja zgromadzonych na widok monarchy uchylającego szybę w powozie, by pozdrowić ludzi, była jednak niecodzienna. Zamiast wiwatów i okrzyków radości pojawiły się zatroskane krzyki, wyrażające obawę o jego zdrowie. W dodatku zmartwieni wiedeńczycy, którzy znajdowali się najbliżej okna, zamknęli szybę, nie bacząc na etykietę, a nawet zgodę samego monarchy. Całe to przedsięwzięcie – jak relacjonowała Trollope – miało na celu uchronienie Franciszka przed przeiębieniem<sup>54</sup>.

Autorka wywnioskowała z opowieści księżnej, że habsburski monarcha prawdopodobnie wykazywał się uprzedzeniami w mniejszym zakresie niż większość współczesnych mu ludzi (jedynym pielęgowanym przez niego resentymentem miała być niechęć do czytania romansów i fikcji literackiej)<sup>55</sup>. Opinia ta stoi w pewnej sprzeczności z uwagami współczesnych historyków na jego temat, którzy w większości zarzucają mu silną nieufność i podejrzliwość, nawet w stosunku do osób z najbliższego otoczenia, a w szczególności wobec dwójki młodszych braci – Karola i Jana, o których talenty i popularność miał być ponoć zazdrosny<sup>56</sup>. Z kolei inna przytoczona anegdota wskazuje na uprzejmość Franciszka I, który „gdy czuł się zmuszony odmówić jakiejś prośbie, być może samej w sobie niedorzecznej, lecz przedstawionej w sposób, który sprawiłby, że surowość byłaby mu wstrętą, często odrzucał petycję żartobliwym słowem (*un mot plaisant*) niż przez zmarszczenie brwi”<sup>57</sup>. Zdaje się ona dobrze korespondować z charakterem monarchy, który z natury był raczej osobą unikającą konfrontacji lub bezpośredniej odmowy w niezręcznych dla niego sytuacjach. Za przykład

aristocrats of the time”.

<sup>52</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 2, s. 298.

<sup>53</sup> Prawdopodobnie chodziło o stan zdrowia Franciszka I z marca 1826 roku, kiedy to poważnie zachorował, a w Wiedniu pojawiły się obawy, że cesarz był w stanie agonalnym. Por. H. Drimmel, *Franz von Österreich...*, s. 165–166.

<sup>54</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 2, s. 297.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 302.

<sup>56</sup> Inaczej wypowiedział się w tej kwestii Drimmel, który napisał, że wzajemne relacje pomiędzy braćmi układały się na ogół harmonijnie.

<sup>57</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 2, s. 300.

niech posłuży jedna z konwersacji między Franciszkiem a jego ministrem finansów Franzem Antonem Kolowratem, który przedstawił mu swoje plany dotyczące reorganizacji Rady Państwa. Cesarz, nie chcąc bezpośrednio odrzucać propozycji składanych mu przez ministra, uniknął podjęcia jednoznacznej decyzji, wymawiając się bólem głowy<sup>58</sup>.

Należy zaznaczyć, że chociaż Melania Metternich bardzo ochoczo dzieliła się z Angielką historiami dotyczącymi cesarza, to z pewnością nie mogła być świadkiem każdej z nich. Zatem tak jak autorka czerpała swoją wiedzę o Franciszku I z opowieści księżnej, tak i ona musiała zasięgać informacji u innych osób, zapewne u swojego męża, ale mogły to być również ludzie związani z dworem lub członkowie rodziny cesarskiej, m.in. arcyksiężna Zofia Fryderyka, z którą przez wiele lat pozostawała w bliskiej przyjaźni. To właśnie ona jest drugą z wymienionych bezpośrednio rozmówczyń Trollope, które podzieliły się z nią informacjami o monarsze. Konwersacja przeprowadzona z Zofią i przekazana potem w publikacji jest tym bardziej cenna i warta uwagi, że była ona synową Franciszka I. Arcyksiężna zawsze darzyła swojego teścia głębokim poważaniem, o czym najlepiej może świadczyć fragment listu, jaki napisała zaraz po jego śmierci: „Był naszą jedyną podporą, naszym jedynym zbawieniem, wydawało mi się, że świat się zawali i wszyscy będziemy musieli zginąć razem z nim”<sup>59</sup>.

Oczywisty staje się zatem fakt, że Zofia wypowiadała się o cesarzu z nabożnym wręcz szacunkiem – do tego stopnia, że autorka, która zdążyła już przywyknąć do wszelkich pochwał dla zmarłego monarchy, była nieco zaskoczona manierą opowiadania: „Rozmawiała z wielką żywiołowością, dużo mówiła o zmarłym cesarzu i o żalu, jaki muszą odczuwać wszyscy, którzy przybywają do Wiednia zbyt późno, by go zobaczyć i doświadczyć szczęścia, które roztaczał wokół siebie. (...) w tonie i sposobie, w jaki ta dama [autorka początkowo nie zorientowała się, że opowiadającą była arcyksiężna] wspominała zarówno jego życie, jak i śmierć, było coś tak bliskiego, że wprawiło mnie to w lekkie zdumienie”<sup>60</sup>.

Przy prowadzeniu rozmów dotyczących Franciszka I nie mogło się obyć bez anegdot, którymi – jak już wcześniej zauważyła autorka – wiedeńscy uwielbiali się dzielić z innymi. Od arcyksiężnej Zofii Trollope usłyszała tylko jedną opowieść, a w każdym razie tę konkretną przekazała w swojej relacji. Podczas spaceru nad rzeką cesarz przypadkowo spotkał kobietę chcącą przeprowić się na drugą stronę, czego nie mogła zrobić z powodu nieobecności przewoźnika. Nie rozpoznając cesarza, poprosiła go o pomoc, a on bez wahania zgodził się

<sup>58</sup> H. Drimmel, *Franz von Österreich...*, s. 257.

<sup>59</sup> A. Ehrlich, C. Bauer, *Erzherzogin Sophie. Die starke Frau am Wiener Hof: Franz Josephs Mutter; Sisis Schwiegermutter*, Wien 2016, <https://www.everand.com/read/297076501/Erzherzogin-Sophie-Die-starke-Frau-am-Wiener-Hof-Franz-Josephs-Mutter-Sisis-Schwiegermutter> (dostęp: 30.12.2024).

<sup>60</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 2, s. 402.

ją przepawić. Po wykonaniu zadania kobieta – w dalszym ciągu nieświadoma tożsamości monarchy – zaoferowała mu zapłatę, którą on uprzejmie odmówił, argumentując, że pieniądze mogą być jej bardziej potrzebne<sup>61</sup>. Jak wynika z relacji Angielki, arcyksiężna musiała usłyszeć tę historię od swojego męża Franciszka Karola, który towarzyszył wtedy ojcu i był świadkiem tej sytuacji. Była to kolejna już anegdota opowiadająca o pokorze i życzliwości Franciszka I, ale w odróżnieniu od pozostałych wyraźnie podkreślająca jego dobroczynność, która w tym przypadku przejawiała się w jego gotowości do pomocy zwykłym ludziom i odrzuceniu zapłaty za wykonaną przysługę. Bezinteresowność, która zastąpiła obojętność, a także brak dystansu, dzięki któremu cesarski tytuł nie stanowił dla niego przeszkody w wykonaniu fizycznego zadania, stanowią dowód na to, że Habsburg pełnił swoją rolę władcy nie tylko w sensie oficjalnym, lecz także okazując empatię poprzez akty życzliwości wobec poddanych.

#### CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE POZYTYWNY WIZERUNEK MONARCHY

W tym miejscu należy zastanowić się, z czego wynikały te niezmiernie pochlebne opinie o Franciszku I, nietrudno bowiem dostrzec, że cesarz był znacznym stopniu idealizowany w opowieściach zarówno mieszkańców Wiednia, jak i osób, z którymi za życia pozostawał w bliskich relacjach. Czytając niektóre z nich, można odnieść wrażenie, jakby Wiedeńczycy zapomnieli o wszelkich niedogodnościach, a niekiedy wręcz o ciężkich warunkach, których doświadczali za jego panowania, a na które skrętnie zwracają uwagę badacze. W końcu franciszkańska Austria nie była jedynie okresem idyllicznego Biedermeieru. W trakcie prowadzonych przez wiele lat wojen z Francją Wiedeń i jego mieszkańcy zmagali się z inflacją, poważnymi kłopotami z zaopatrzeniem w żywność oraz niepokojami społecznymi. Około roku 1800 popularność cesarza w stolicy spadła na tyle wyraźnie, że policja poczuła się zobowiązana do zaalarmowania go w tej kwestii<sup>62</sup>. Zakończenie konfliktów zbrojnych również nie przyniosło idealnego stanu rzeczy, w końcu – jak podkreślają historycy – monarchia habsburska za czasów pozostawała państwem policyjnym.

Sentyment wobec Franciszka I wydaje się o wiele bardziej zrozumiały w kontekście opowieści osób z nim związanych. Jak już zostało wspomniane, Melania Metternich i arcyksiężna Zofia szanowały i podziwiały cesarza już za jego życia, więc naturalnym odruchem była jego idealizacja po śmierci. Ponadto wydaje się, że mógł stać się dla nich obu poniekąd symbolem „starych dobrych czasów”, kiedy władza spoczywała w rękach całkowicie sprawnego monarchy, który do

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 402–403.

<sup>62</sup> H. Drimmel, *Franz von Österreich...*, s. 88.

pomocy przy sprawowaniu rządów nie potrzebował kolegiatnej Konferencji Państwowej, w odróżnieniu od swojego następcy cesarza Ferdynanda. Najprawdopodobniej księżna Metternich podzielała taki pogląd w dużo mniejszym stopniu, jako że za funkcjonowanie systemu w państwie po 1835 roku, wraz z jego niedogodnościami, odpowiadał w znacznym zakresie jej mąż. W przypadku arcyksiężnej takie przekonanie jest już bardziej widocznie, co dobitnie pokazują jej opinie na temat ówczesnej władzy centralnej: „Często wydaje mi się, że jestem w dobrze zorganizowanej republice, a nie monarchii, bo jak mogę przyzwyczaić się do myśli, że nasz biedny mały cesarz naprawdę jest moim władcą”<sup>63</sup>. Nie musi to oznaczać, że wszystkie opowiedziane przez nie historie były efektem pośmiertnej gloryfikacji, ponieważ obie kobiety miały szczerze powody, aby wspominać cesarza z dużą dozą życzliwości. W szczególnym stopniu dotyczy to Zofii, dla której Franciszek był – jak to kiedyś napisała w jednym z listów – drugim ojcem, którego bezpowrotnie straciła po jego śmierci.

Powyższe kwestie raczej nie miały większego zastosowania w odniesieniu do wiedeńców, ponieważ oprócz tego, że nie mieli osobistych relacji z cesarzem, to dodatkowo jego śmierć nie miała wpływu na poprawę lub pogorszenie się ich sytuacji życiowej. Ustrój państwa został utrzymany, nie pojawiły się oznaki kryzysu gospodarczego, a nowy monarcha nie prowadził żadnych wojen. Wątpliwe wydaje się zatem, żeby mieszkańcy Wiednia darzyli Franciszka sentymentem wyłącznie z przedstawionych powodów, bo choć ostatnie dekady jego panowania były okresem stabilizacji i rozwoju gospodarczego, taka sama sytuacja utrzymywała się za rządów jego następcy. Przekazy dotyczące stęsknionego wspomnienia monarchy pojawiły się dopiero wtedy, gdy cesarzem został jego wnuk – Franciszek Józef<sup>64</sup>. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że rewerencja, jaką darzono Franciszka I, nie wynikała jedynie z przyziemnych powodów, takich jak sytuacja gospodarcza, lecz miała swoje źródło również w jego osobowości, a szczególnie we wspomnianej niejednokrotnie prostocie i bezpośredniości w kontaktach z poddanymi. Nawet jeśli był idealizowany po śmierci, to przecież jeszcze jako urzędujący cesarz cieszył się w Wiedniu ogromną popularnością.

Zaostrzona cenzura i rozbudowany aparat policji wcale nie musiały mieć negatywnego wpływu na jego wizerunek wśród ludności, jak to przedstawiają niektórzy badacze. Przykładowo Wolfram Siemann określił styl rządzenia Franciszka I jako „dobrotliwą patriarchalną dyktaturę”, co uważam za dość trafne nazewnictwo, jako że nie uprzykrzał większości wiedeńców ich codziennej egzystencji<sup>65</sup>. Poza tym należy mieć świadomość, że za głównego winowajcę w tej kwestii uważano przede wszystkim Klemensa von Metternicha i to wobec niego

<sup>63</sup> A. Ehrlich, C. Bauer, *op. cit.*

<sup>64</sup> M. Blaze De Bury, *Germany; Its Courts, Camps, and People*, vol. 2, London 1850, s. 76.

<sup>65</sup> W. Siemann, *Metternich...*, s. 671.

najczęściej kierowano krytyczne uwagi. Przeciętny wiedeńczyk zatem raczej nie odczuwał utrudnień związanych z cenzurą, a w przypadku tych osób, które musiały się z nią zmagać, sytuacja nie przedstawiała się wbrew pozorom całkowicie jednoznacznie. Za sztandarowy przykład może posłużyć Franz Grillparzer, ceniony dramatopisarz, który mimo najgorszych doświadczeń cenzorskich był zagorzałym apologetą Franciszka I<sup>66</sup>. Poza tym niektórzy mieszkańcy Wiednia mogli równie dobrze popierać wewnętrzną politykę prowadzoną przez monarchę i jego ministrów. Angielka odnotowała podobne nastawienie, choć tym razem w rozmowie z anonimowym bibliotekarzem w Salzburgu. W ten sposób skomentował np. wolność prasową w Anglii: „Zarówno Anglia, jak i jej sąsiad, Francja, przekonały się, jakie zło może przynieść nieograniczona prasa”<sup>67</sup>. Uwzględniając obok tych czynników takie fakty jak posługiwanie się przez cesarza dialektem wiedeńskim, publiczne występowanie w cywilnym ubiorze czy regularne udzielanie audiencji, można uznać za naturalne, że wiedeńczycy darzyli swojego „dobrego cesarza Franciszka” wyjątkowym szacunkiem i przywiązaniem.

Nie można jednak zapominać, że stosunek ludności Wiednia wobec monarchy mógł być w pewnym stopniu wynikiem oddziaływania państwowej propagandy, która poprzez sztukę i oficjalne przekazy budowała określony, rzecz jasna pozytywny, wizerunek Habsburga oraz wzmacniała lojalność wobec władzy. Szczególnie ważną rolę w jego kształtowaniu odgrywały środki przekazu wizualnego, takie jak portrety czy ryciny. Franciszek I ukazywany był na nich często w sposób skromny i mało spektakularny, ponieważ na licznych przedstawieniach pojawia się w mundurze lub stroju cywilnym, siedzący przy biurku z dokumentami, udzielający audiencji bądź otoczony rodziną. Tego rodzaju obraz akcentował jego pracowitość, poczucie obowiązku i zaangażowanie w sprawy państwa, a jednocześnie przedstawiał go jako troskliwego patriarchę<sup>68</sup>. Choć propaganda niewątpliwie wpływała na postrzeganie cesarza, to można przypuszczać, że duża część wiedeńczyków odczuwała wobec niego szczerą sympatię. Po śmierci stał się dla nich nie tylko symbolem stabilności i porządku, lecz także człowiekiem, z którym łączyła ich autentyczna więź emocjonalna.

## PODSUMOWANIE

Pośmiertny wizerunek Franciszka I, jaki zaprezentowany został w publikacji Frances Trollope, jest nad wyraz pochlebny, a nawet panegiryczny, w znacznej mierze odmienny od obrazu, jaki został wykreowany w historiografii. Z charakteru ukazany został jako człowiek przyzwoity, skromny i łagodny, który pomimo

<sup>66</sup> G. Holler, *op. cit.*, s. 151.

<sup>67</sup> F.M. Trollope, *Vienna and the Austrians...*, vol. 1, s. 158.

<sup>68</sup> H. Watanabe-O’Kelly, *op. cit.*, s. 32–33.

bycia władcą pozostawał bliski swoim poddanym. Relacje o cotygodniowych audiencjach dla wszystkich, bez względu na pochodzenie społeczne, budują obraz monarchy otwartego i przystępnego. Autorce prezentowano go jako postać świadomą swoich ograniczeń i niedoskonałości, ale jednocześnie wrażliwą na losy zarówno ludności swojego państwa, jak i własnej rodziny. Jego wyjątkowa więź z wiedeńczykami w szczególny sposób przejawia się w kilkakrotnie wspomnianym motywie „ojca ludu”, z kolei opowieści księżnej Metternich i arcyksiężnej Zofii są świadectwem głębokiego uznania i szacunku, jakim cieszył się w swoim otoczeniu. Trudno zatem dziwić się opinii podróżniczki, jaką wyrobiła sobie w czasie kilkumiesięcznego pobytu w Wiedniu, wspominając „ogólny charakter tego wspaniałego monarchy, jego łagodny, uprzejmy sposób bycia oraz powszechną cześć i miłość, jaką darzył go jego lud”<sup>69</sup>.

Biorąc pod uwagę opisane wcześniej czynniki, wypada stwierdzić, że owa specyficzna więź pomiędzy Franciszkiem I a wiedeńczykami, którą Frances Trollope opisała w swojej książce, nie była tylko wytworem pisarskiej elokwencji ani efektem sentymentu za minionymi czasami. Nie była ona jednak uniwersalna dla terenów całej monarchii, co podkreślają niektórzy historycy. Ponadto istnieją przekazy, np. galicyjskie, które świadczą o tym, że cesarz był wręcz niepopularny<sup>70</sup>. W przypadku mieszkańców Wiednia wydaje się, że szczerze tęsknili za swoim zmarłym cesarzem i chociaż, sądząc po licznych anegdotach, jego osoba uległa po śmierci wręcz pewnej mitologizacji, to najprawdopodobniej było to następstwem autentycznego podziwu dla charakteru monarchy i przywiązania do jego osoby. Oceniając taką postawę z dzisiejszej perspektywy, może wydawać się ona infantylna i naiwna, ale wynika to raczej z faktu, że w dzisiejszym, demokratycznym społeczeństwie takie poważanie wobec rządzących jest wyjątkowo nietypowe i praktycznie nie występuje.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

Blaze De Bury M., *Germania; Its Courts, Camps, and People*, vol. 2, London 1850.

Jabłonowski L., *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1963.

Trollope F.M., *Vienna and the Austrians: With Some Account of a Journey through Swabia, Bavaria, the Tyrol, and the Salzburg*, vol. 1–2, London 1838.

### Opracowania

Clark C., *The New Catholicism and the European Culture Wars*, [w:] *Culture Wars: Secular-Catholic Conflict in Nineteenth-Century Europe*, eds. C. Clark, W. Kaiser, New York 2003.

Drimmel H., *Franz von Österreich. Kaiser des Biedermeier*, Wien–München 1982.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 295.

<sup>70</sup> L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1963, s. 101–102: „Stary cesarz, chociaż chodził czasami w hulańskiej kurtce, (...) nie miał sympatii [wśród Galicjan]”.

- Drimmel H., *Kaiser Franz. Ein Wiener übersteht Napoleon*, Wien–München 1981.
- Ehrlich A., Bauer C., *Erzherzogin Sophie. Die starke Frau am Wiener Hof: Franz Josefs Mutter, Sisis Schwiegermutter*, Wien 2016, <https://www.everand.com/read/297076501/Erzherzogin-Sophie-Die-starke-Frau-am-Wiener-Hof-Franz-Josephs-Mutter-Sisis-Schwiegermutter> (dostęp: 30.12.2024).
- Grodziski S., *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Kraków 2013.
- Holler G., *Gerechtigkeit für Ferdinand. Österreichs gütiger Kaiser*, Wien–München 1986.
- Huber-Frischeis T., Knieling N., Valenta R., *Die Privatbibliothek Kaiser Franz' I. von Österreich 1784–1835. Bibliotheks- und Kulturgeschichte einer fürstlichen Sammlung zwischen Aufklärung und Vormärz*, Wien–Köln–Weimar 2015.
- Ingrao C., *The Habsburg Monarchy, 1618–1815*, Cambridge 2012.
- Johnston J., *The Life, Manners, and Travels of Fanny Trollope: A Biography*, New York 1978.
- Langsam W.C., *Francis the Good: The Education of an Emperor, 1768–1792*, New York 1949.
- Macartney C.A., *The Habsburg Empire, 1790–1918*, New York 1969.
- Neville-Sington P., *Fanny Trollope: The Life and Adventures of a Clever Woman*, New York 1998.
- Palmer A.W., *Metternich: A Biography*, New York 1972.
- Ransom T., *Fanny Trollope: A Remarkable Life*, New York 1995.
- Siemann W., *Metternich: Strategist and Visionary*, Cambridge 2019.
- Špikić M., *Titus Novus: Emperor Francis the First's Iconography of Power and Its Reception in Croatia and Dalmatia*, "IKON" 2012, no. 5.
- Treitschke H. von, *Treitschke's History of Germany in the Nineteenth Century*, London 1917.
- Watanabe-O'Kelly H., *Projecting Imperial Power: New Nineteenth-Century Emperors and the Public Sphere*, Oxford 2021.
- Wheatcroft A., *Habsburgowie*, Kraków 2000.
- Ziegler W., *Franz II (1792–1806)*, [w:] *Die Kaiser der Neuzeit 1519–1918. Heiliges Römisches Reich, Österreich, Deutschland*, hrsg. A. Schindling, W. Ziegler, München 1990.

## ABSTRACT

This article analyzes the posthumous image of Emperor Francis I, with particular emphasis on how the Viennese perceived him in light of the accounts of English traveler Frances Trollope. The work attempts to understand how the emperor, despite the conservative nature of his rule and negative assessments in contemporary historiography, gained the status of "father of the people" and enjoyed exceptional popularity in the capital of the Habsburg monarchy. Particular attention is paid to the emotional attitude of the Viennese towards the deceased monarch, manifested primarily in numerous anecdotes documenting their familiarity with the emperor. The analysis also includes a reflection on the factors that contributed to the mythologization of Francis I, such as his personal qualities, his style of government, and his genuine bond with the people of Vienna.

**Keywords:** nineteenth century; Francis II/I; Frances Trollope; Habsburgs; Habsburg monarchy